

Chaszodździ nie był pierwszą ofiarą rządowych porywaczy

19 marca 2019

Zachodnie media długo przedstawiały saudyjskiego księcia jako reformatora, który otworzy pustynne królestwo na świat i zliberalizuje panujące w nim despotyczne porządki. Po morderstwie Dżamala Chaszodździego zaczęły „przyznawać się do błędu”. Najnowsza publikacja „New York Times” ostatecznie dowodzi, że rację od początku miała lewica: Muhammad ibn Salman zawsze był krwawym satrapą.

Następca tronu Arabii Saudyjskiej pokazał swoje „humanitarne” oblicze już jako osoba, która w saudyjskim establishmencie odpowiada za prowadzenie wojny z Jemenem. Zachodnie media, które bardzo długo ignorowały tragedię tego państwa i jego mieszkańców, wołały jednak przekonywać, że książę Muhammad rozumie potrzebę reformowania swojego kraju i np. poszerzenia zakresu praw kobiet. Komentarze tego typu brzmiały od początku jak zaklinanie rzeczywistości – bo „światły następca tronu” ani razu nie zająknął się nawet o rezygnacji z systemu nadzoru nad obywatelkami (obecnie każda Saudyjka do podróży czy podjęcia nauki potrzebuje zgody ojca, męża lub brata).

Teraz „New York Times” przyznał – Muhammad ibn Salman na ponad rok przed morderstwem Dżamala Chaszodździego zatwierdził plan działań służb wymierzonych w opozycję. Zgodził się nie tylko na śledzenie obrońców praw człowieka czy nawet umiarkowanych krytyków panującej dynastii, ale i na porwania, tortury i więzienie bez wyroku.

Na celowniku znalazły się działaczki broniące praw kobiet, a także m.in. wykładowcy akademicki pozwalający sobie na zbyt duży margines wolności słowa. Mężczyźni, którzy zabili Chaszodździego i poćwiartowali jego ciało, prawdopodobnie brali już wcześniej udział w porwaniach i torturowaniu

opozycjonistów. Były wśród nich aktywistki kobiece, których proces ruszył niedawno w Ar-Rijadzie: Ludżajn al-Hatlul, Aziza al-Jusuf, Iman an-Nadżfan i inne działaczki mogą zostać skazane nawet na 10 lat więzienia. W areszcie były torturowane – podtapiane i rażone prądem.

Co na to opinia publiczna „wolnego świata”? Amerykanie wiedzieli o programie inwigilowania i represjonowania opozycji od dawna. Źródła „New York Times” przyznają teraz, że powstały na jego temat raporty wywiadowcze – oczywiście tajne. W rozmowie z dziennikarzami zastrzegający anonimowość urzędnicy wskazują nawet konkretne osoby nadzorujące program. Najważniejsza z nich to Saud al-Kahtani, wpływowa postać na dworze w Ar-Rijadzie, człowiek księcia Muhammada. Po śmierci Chaszodżdżiego został on demonstracyjnie pozbawiony stanowiska, ale to tylko gra na użytek chwilowo oburzonej światowej opinii publicznej.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Na podstawie: [NYTimes.com](https://www.nytimes.com)

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)